

TEMAT
TYGODNIA

- 12 Adam Szostkiewicz
Polscy biskupi u papieża

ROZMOWA
POLITYKI

- 16 Europejska
Róża Thun: czy można być nieprawowym katolikiem

OGLĄD I POGLĄD

- 20 Cezary Michalski
Platforma ideowo podzielona

SPOŁECZEŃSTWO

- 24 Ewa Wilk
Geny, przekonania, zawód – co przechodzi z pokolenia na pokolenie

- 28 Joanna Solska
Darmowy podręcznik – marne szanse

- 32 Ryszarda Socha
Symulator dziecka dla niepełnosprawnych intelektualnie

- 34 Marta Mazuś
Odwyk dla siecioholików

- 36 Marcin Kołodziejczyk
Jak traktujemy zwierzęta – opowieści weterynarzy

- 39 Elżbieta Turlej
Warsaw Shore – polski towar eksportowy

RYNEK

- 42 Adam Grzeszak
Nowe życie Fiata
- 46 Cezary Kowanda
Niebezpieczne polisy

ŚWIAT

- 50 Marek Ostrowski FRANCJA
Militarne tradycje i ambicje
- 53 Łukasz Wójcik TUNEZJA
Państwo z innej planety
- 56 Rozmowa z Rüdigerem Freierem von Fritschem, ustępującym ambasadorem Niemiec w Warszawie

HISTORIA

- 58 Tomasz Kozłowski
Więzione bunt w PRL
- 62 Paweł Machciewicz
Jack Strong – historyk o filmie



24 Co naprawdę
dziedziczymy
po rodzicach



36 Zwierzętom
trochę lepiej



32 Lalka uczy, jak być rodzicem



100 Między kobietą a mężczyzną

NAUKA

- 64 Marcin Rotkiewicz
Antyszczepionkowa histeria w wersji „naukowej”
- 67 Agnieszka Krzezińska
Z pradziejów kota

KULTURA

- 74 Dorota Szwarzman
Andrzej Panufnik – historia życia jak historia kraju
- 77 KAWIARNIA LITERACKA
Ignacy Karłowicz
- 78 Rozmowa z Dawidem Ogródnikiem, laureatem Paszportu POLITYKI, o tym, jak być sobą
- 80 Piotr Sarzyński
Nowa polska sztuka na wystawie
- 82 Aneta Kyzioł
Klucz do sukcesu „House of Cards”
- 85 MEA PULPA
Kuby Wojewódzkiego

LUDZIE I STYLE

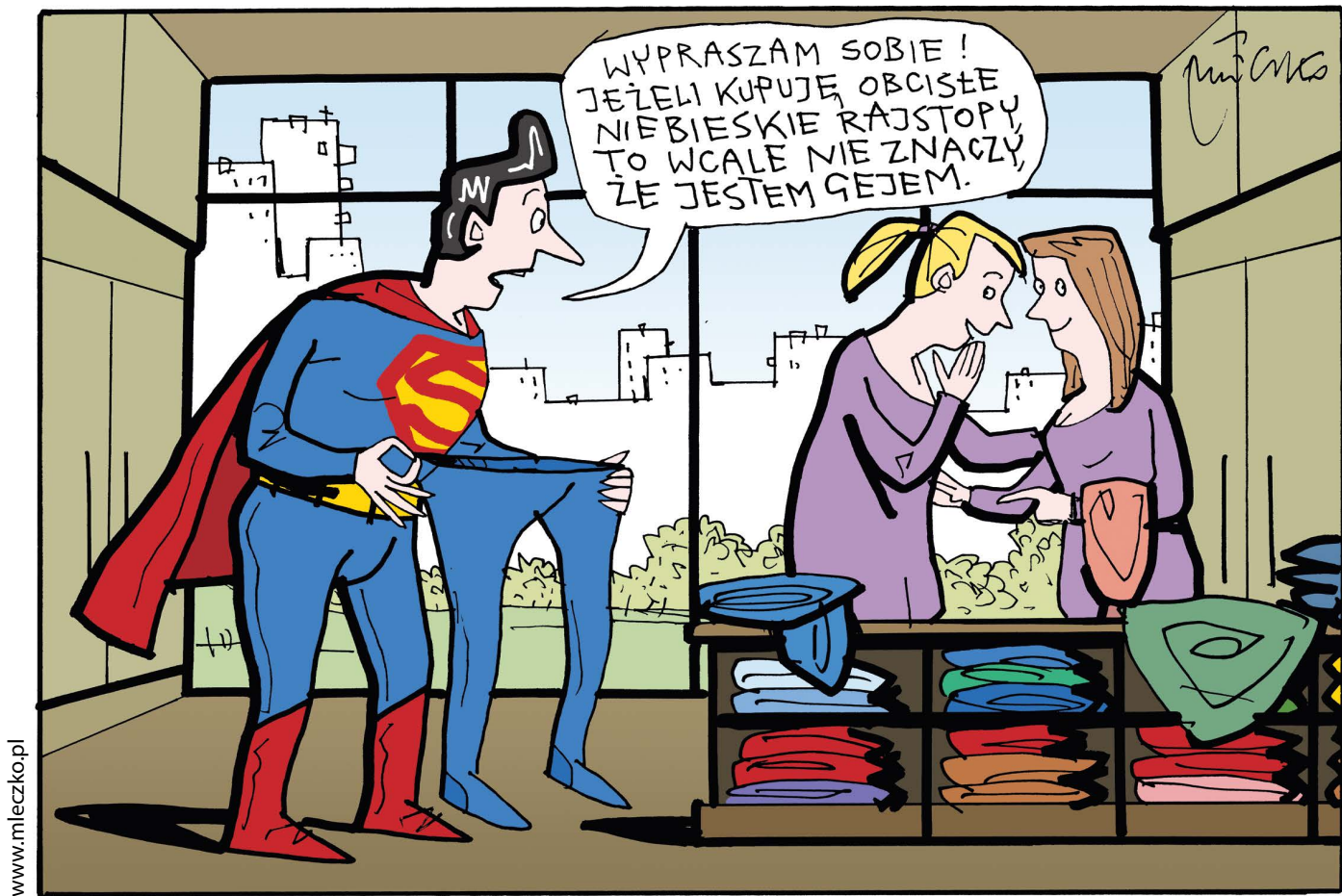
- 86 Prof. Wiesław Rzońca
o tym, czy prawdziwie romantyczna miłość jest patologią
- 88 Olaf Szewczyk
Komputery sterowane gestem i mimiką
- 92 Marcin Piątek
Mistrz Stoch z Soczi

NA WŁASNE
OCZY

- 100 Przemysław Kozłowski/
testigo.pl
Trzecia płęć wśród muzułmanów

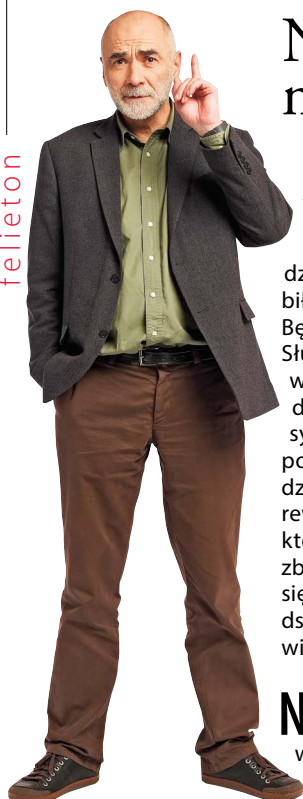
STAŁE RUBRYKI

- 4 Mleczko i Mizerski
- 6 Ludzie i wydarzenia
- 70 Afisz • 95 Passent
- 96 Stomma • 97 Tym
- 98 Fusy • 99 Do i od redakcji
- 106 Polityka i obyczaje



ślawomir mizerski z życia sfer

felieton



Nie ma mocnych

Słyszysz się opinię, że jednym z większych zagrożeń dla państwa jest obecnie osoba Antoniego Macierewicza, który swoją działalnością tak wszystkich osłabił, że nie ma na niego mocnych. Będąc likwidatorem Wojskowych Służb Informacyjnych, Macierewicz zlikwidował te służby tak doszczętnie, że wiele środowisk sygnalizuje teraz pilną potrzebę powołania jakiegoś likwidatora działalności Antoniego Macierewicza albo chociaż kogoś, kto jego osobę i jego działalność zbada. Przez jakiś czas mówiło się o powstaniu sejmowej komisji ds. zbadania działalności Macierewicza.

Niestety, gdy Macierewicz ogłosił, że chętnie by przed taką komisją wystąpił, okazało się, że na skutek rekomendacji premiera komisja

ta nie będzie miała siły powstać. Zdaniem premiera Macierewicz jest tak wielkim szkodnikiem, że nie ma sensu powoływać komisji ds. zbadania jego działalności, gdyż Macierewicz pracom takiej komisji mógłby bardzo zaszkodzić. Istnieje obawa, że przy okazji mógłby również ujawnić kolejne ważne tajemnice pracy polskich służb specjalnych.

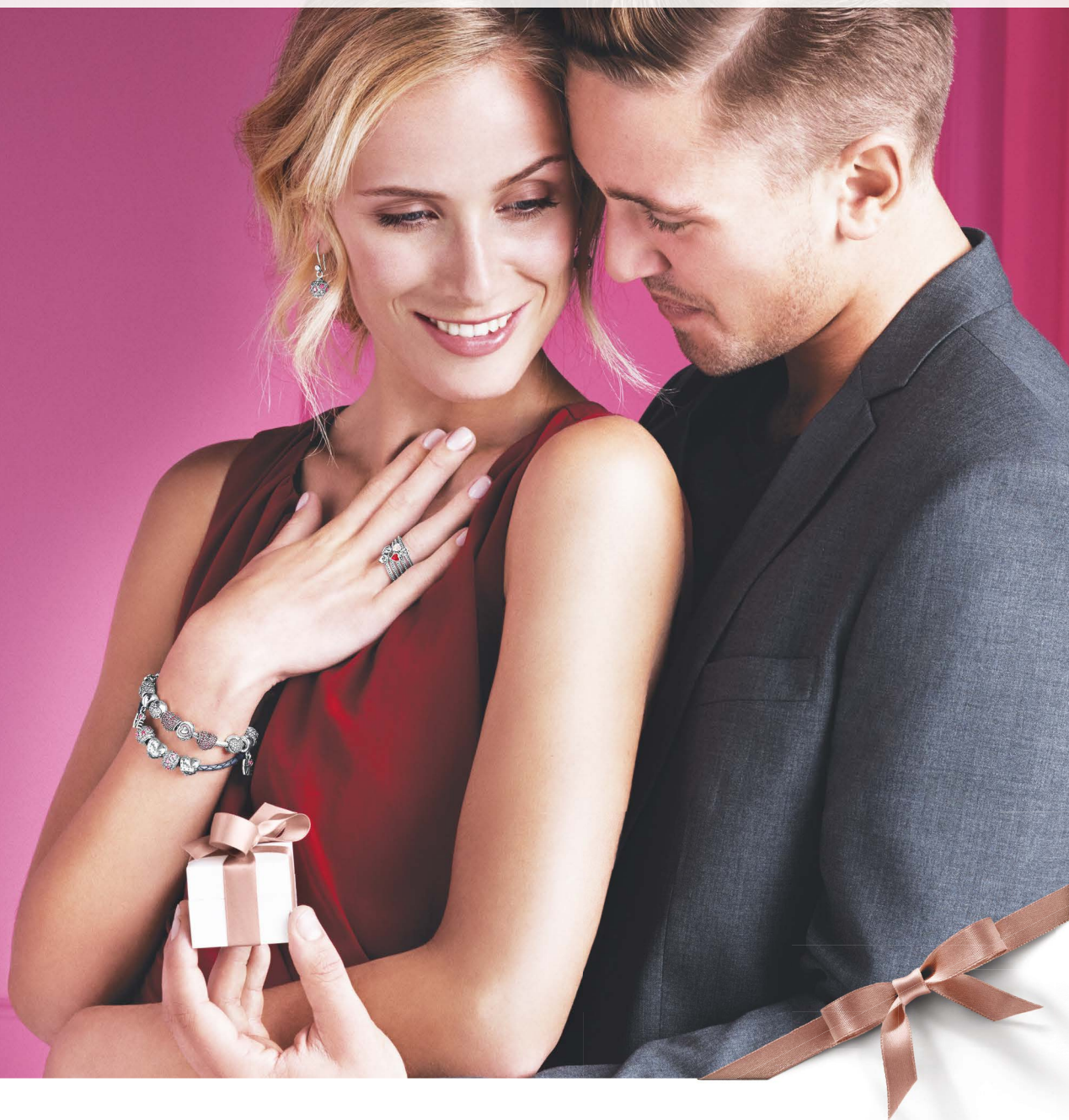
Premier uważa, że służby specjalne trzeba pilnie chronić przed Macierewiczem na wypadek, gdyby miały one jeszcze jakieś tajemnice, których Macierewicz nie wyniósł na zewnątrz lub nie opisał w rozmaitych raportach. Szanse na to, że takie tajemnice po latach działalności Macierewicza istnieją, są rzecz jasna niewielkie, ale przecież nie da się zupełnie wykluczyć, że polskie służby specjalne wiedzą coś, czego Macierewicz jeszcze nie wie albo nie zdążył tego do tej pory upublicznić. Podobno strach premiera przed komisyjnym rozliczeniem Maciere-

wicza bierze się także stąd, że nie widzi on w Platformie nikogo, kto zdołałby podczas obrad komisji nad Macierewiczem zapanować. A wiadomo, że nieudana próba zapanowania nad Macierewiczem byłaby nieszczęściem większym niż zupełna rezygnacja z prób panowania nad nim. Zdaniem ludzi z otoczenia premiera Macierewicz szkodzi państwu tak bardzo, że lepiej go nie denerwować, nie prowokować i nie rozliczać, gdyż każda próba rozliczenia może go tylko wzmocnić, zaś państwo i nas wszystkich jeszcze bardziej osłabić.

Niektórzy uważają nawet, że najlepszym wyjściem jest cierpliwe oczekiwanie na to, aż działalność Antoniego Macierewicza surowo i sprawiedliwie rozliczy historia. Problem w tym, że może to trochę potrwać, a w dodatku nie ma żadnej pewności, że w międzyczasie rozochocony Antoni Macierewicz nie rozliczy historii.

CELEBRUJ WALENTYNKOWE CHWILE

*Oferta dostępna w dniach 7-16 lutego 2014 roku lub do wyczerpania zapasów w salonach PANDORA oraz u uczestniczących partnerów. Oferta nie łączy się z innymi promocjami ani rabatami. 50% rabatu dotyczy tańszego produktu.



WYRAŻ SWOJE UCZUCIA

Odkryj nową romantyczną kolekcję biżuterii PANDORA i znajdź Wasz wspólny symbol miłości. Wyraż to, co naprawdę czujesz.

Dzień Zakochanych to wspaniała okazja by obdarować bliską Ci osobę niezapomnianym prezentem. Kup dowolny produkt z walentynkowej kolekcji PANDORA, a drugi otrzymasz za pół ceny! Dodatkowo przy zakupie za minimum 499 zł dostaniesz pudełko na biżuterię w kształcie serca.*

Zainspiruj się na pandora.net i dołącz do fanów PANDORA Polska na Facebooku!

PANDORA
UNFORGETTABLE MOMENTS

BIELYSTOK: Alfa • **BIELSKO BIAŁA:** Sfera • **BYTOM:** Agora Bytom • **CZĘSTOCHOWA:** Galeria Jurajska • **GDAŃSK:** Galeria Bałtycka, Matarnia • **GDYNIA:** Klif, Riviera • **KATOWICE:** Galeria Katowicka, Silesia • **KIELCE:** Galeria Korona
KRAKÓW: ul. Grodzka 38, Galeria Krakowska, Galeria Kazimierz • **LUBLIN:** Galeria Olimp, Plaza • **ŁÓDŹ:** Galeria Łódzka, Port Łódź, Manufaktura • **POZNAŃ:** Galeria Malta, Plaza, Poznań City Center • **RADOM:** Galeria Słoneczna • **RZESZÓW:** Galeria Rzeszów
SZCZECIN: Galeria Kaskada • **WARSZAWA:** Arkadia, Blue City, Galeria Mokotów, Klif, Nowy Świat 37, Plac Unii, Promenada, Sadyba Best Mall, Złote Tarasy • **WROCŁAW:** Magnolia, Pasaż Grunwaldzki • **ZAKOPANE:** Krupówki 47

Kup książkę

Eurokorupcja: Polska dość uczciwa

Korupcję jako utrudnienie w prowadzeniu biznesu dostrzega 43 proc. europejskich przedsiębiorców, jednak większą przeszkodą jest dla nich szybko zmieniające się prawo i polityka (70 proc.) oraz podatki (72 proc.). Niedawno opublikowane badanie Eurobarometru, które przeprowadzono rok temu, w ciemnych barwach maluje warunki działania biznesu.

Korupcja najbardziej przeszkadza przedsiębiorcom w Czechach (73 proc. ankietowanych). Na kolejnych miejscach są Portugalczycy, Grecy, Słowacy, Rumuni i Cypryjczycy. Polscy przedsiębiorcy rzadziej narzekają na korupcję – tylko 32 proc. upatruje w niej bariery dla swojego biznesu. Lepiej niż w Polsce jest w Niemczech, Luksemburgu, Holandii, w krajach bałtyckich, Wielkiej Brytanii, Irlandii i w krajach skandynawskich; w Danii problem dostrzega tylko 4 proc. przedsiębiorców.

Prezenty w Holandii, łapówki w Grecji. Najczęstszą formą korupcji w Unii jest nepotyzm w sektorze publicznym – wskazuje go 69 proc. przedsiębiorców w Hiszpanii i 63 proc. w Polsce. Drugą najczęstszą formą korupcji jest nepotyzm w biznesie – najczęściej widzą go Holendrzy (58 proc.). Finansowanie partii politycznych w zamian za korzyści i wpływy jest najczęściej zgłaszane w Czechach (46 proc.). Prezenty w zamian za usługi są najpowszechniejsze w Holandii (43 proc.). Łapówki to problem przede wszystkim Greków (48 proc.).

Niemal wszyscy Grecy, Hiszpanie i Włosi uważają korupcję za powszechną. Podobnego zdania jest 90 proc. przedsiębiorców w Czechach, Słowenii, Słowacji i na Węgrzech. Warto

Czechy	73
Portugalia	68
Grecja	66
Słowacja	66
Rumunia	65
Cypr	64
Chorwacja	59
Węgry	59
Francja	59
Słowenia	57
Hiszpania	57
Malta	53
Bułgaria	51
Włochy	44
Austria	38
Belgia	38
Litwa	36
Polska	32
Luksemburg	30
Holandia	24
Niemcy	22
Łotwa	20
Estonia	19
Finlandia	17
Irlandia	16
Wielka Brytania	15
Szwecja	12
Dania	4



zauważyć, że te same nacje równie często mówią o korupcji jako barierze w prowadzeniu biznesu. Na drugim końcu skali są duńscy przedsiębiorcy – zaledwie 10 proc. z nich uważa, że korupcja jest powszechna. W Polsce takiego zdania jest 86 proc. przedsiębiorców. W Unii jest tylko siedem krajów, gdzie mniej niż połowa przedsiębiorców uważa korupcję za rozpowszechnioną – są to Dania, Luksemburg, Finlandia, Szwecja, Wielka Brytania, Belgia oraz Irlandia.

Przeciętny przedsiębiorca uważa, że korupcja pozostaje bezkarna. Tylko 37 proc. unijnych biznesmenów jest zdania, że państwo skutecznie ściga związane z nią przestępstwa. W skuteczność walki z korupcją wierzą najbardziej Chorwaci (70 proc.), Duńczycy (60 proc.) i Polacy

(53 proc.). Najmniej – Węgrzy (29 proc.), Irlandczycy (27 proc.), Portugalczycy (26 proc.), Bułgarzy (24 proc.) oraz Cypryjczycy i Słowacy (po 23 proc.). Przekonanie o skutecznym ściganiu korupcji jest wyższe u przedsiębiorców, którzy biorą udział w przetargach publicznych, a także w sektorze finansowym i ochronie zdrowia.

P przez ostatnie siedem lat nie było jednak innego kraju, który tak jak Polska awansowałby w rankingu Transparency International. Zajmujemy w nim obecnie 38 miejsce, choć daleko nam jeszcze do Danii, która jest światowym liderem. Trzeba też pamiętać, że korupcja jest zjawiskiem trudnym do zmierzenia. Przedsiębiorca czerpie o niej wiedzę z własnego doświadczenia, ale także z głośniejszych doniesień medialnych.

PIOTR ARAK

Kultura bardzo wysoka



Nie ustają dyskusje wokół sześciomilionowej dotacji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego na kontynuację budowy **Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego** w Świątyni Opatrzności Bożej. Realizowany przez Archidiecezję Warszawską projekt otrzymał już z budżetu MKiDN w latach 2010–13 prawie 16 mln zł. Łącznie daje to kwotę ponad 20 mln. Podobną sumę dofinansowania dostał Toruń na ukończenie renowacji Starówki wpisanej na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Co dostanie za te pieniądze polski podatnik? „Będzie można usłyszeć papieskie homilie, cichą modlitwę kard. Wyszyńskiego, wypowiedzi świadków papieskich pielgrzymek do Warszawy, usłyszeć strzały na pl. św. Piotra...” – opisywała w prasie część multimedialną wystawy Barbara Klaput, jej projektantka. A wśród eksponatów znajdzie się m.in. replika telefonu, z którego odbywała się ostatnia rozmowa papieża i prymasa, fotografie z pogrzebu, wejściówka na pl. św. Piotra z 13 maja. Wszystko to aż 26 m nad ziemią, tuż pod kopułą Świątyni Opatrzności. Forma architektoniczna ekspozycji nawiązuje do obrączki, czyli – jak objaśnia dr Paweł Ski-biński, dyrektor muzeum – symbolu zaślubin, wierności i zawierzenia Chrystusowi.

KDM

Karnawał z przytupem

Jeśli ktoś miał nadzieję, że rok wolnościowych rocznic – od Okrągłego Stołu do rządu Mazowieckiego czy nawet planu Balcerowicza – przebiegać będzie w jakim takim poszanowaniu tego, co zdarzyło się 25 lat temu, ten okazał się wielce naiwny. Potknęliśmy się już przy rocznicy Okrągłego Stołu, ponieważ dla partii o nazwie Solidarna Polska tamto wydarzenie to początek rabunkowej prywatyzacji, brak kary dla zbrodniarzy z PRL i uwłaszczenie nomenklatury. Dla pozostałych ugrupowań to wprawdzie początek drogi do wolności, ale ponieważ wciąż silna jest tradycja liberum weto, więc i Sejm uchwały, popieranej przez wszystkie inne ugrupowania, nie głosował. Nie ma aklamacji, nie ma uchwały – taka obowiązuje zasada. Szczęśliwie jest Senat, powołany wszak mocą okrągłostołowych decyzji, więc rocznicę uczci drugą izba parlamentu. To zdarzenie może stać się przyczynkiem do dwóch refleksji – o zachowaniu lub likwidacji Senatu, który nie pierwszy już raz ratuje honor Wysockiej Izby, i o wyższości systemu z grubsza dwupartyjnego nad rozdrobnionym.

Dla tych, którzy walczą o przekroczenie wyborczego progu, każda okazja jest dobra, by się popisać. Nawet jeśli popisują się wyjątkową historyczną ignorancją i zwyczajną głupotą, co niestety jest zjawiskiem coraz częstszym i wszystko wskazuje, że będzie się ono nasilać.

Tym ważniejszy wydaje się postulat, aby Sejm na lata wyborcze dał sobie spokój z okolicznościowymi uchwałami, o których opinia publiczna dowiaduje się zresztą głównie wówczas, kiedy wybucha awantura. Okrągły Stół uczczono już przy okazji 20-lecia i wtedy Zbigniewowi Ziobrze i jego kolegom się podobał. Można było na tym poprzestać. Maniera czczenia wszystkiego co kilka lat staje się nieznośna, zwłaszcza gdy widać, że atmosfery do rozmowy i świętowania nie ma, jest za to nastroj do kontestowania wszystkiego co nie „nasze”.

Oto odezwał się Piotr Duda, przewodniczący związku zawodowego Solidarność, mocno zdęgotowany faktem, że 4 czerwca prezydent wręczy Nagrodę Solidarności, bo rzecz nie została skonsultowana ze związkiem zawodowym, a przecież do nazwy Solidarność tylko jego organizacja ma prawo. Doprawdy, należy podziwiać dalekowzroczność Lecha Wałęsy, który już w początkach lat 90. powtarzał, że należy zwinąć sztandar Solidarności i niech każdy maszeruje politycznie pod własnym, za co zresztą mocno obrywał. Jeżeli w ślad za Dudą, którego Solidarność od tego dawnego wolnościowego ruchu 10 milionów dzieła lata świetlne, odezwie się fabryka słodczy, która też nazywa się Solidarność (produkt flagowy – śliwka w czekoladzie), i nagrodę oprotestuje, będziemy w centrum polskiej paranoi, która krzewi się na różnych polach.

Doprowadziła ona Ostatnio do stanu wrzenia Jerzego Owsiaaka. Rodziców już mu oczywiście zlustrowano i wzięto się za finanse Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, którymi się podobno tuczy. Najpierw doprowadziło to do bezprecedensowego, świadczącego o skrajnej desperacji publicznego spaceru z kamerą po prywatnym mieszkaniu, czym Owsiaak próbował dowodzić, że jednak nie dorobił się luksusów, aż wreszcie do emocjonalnej deklaracji, że ma dość i wszystko rzuca. Nie rzucił, bo jednak aż takiej przyjemności swym wrogom, którzy w tym roku rozmnożyli się nadzwyczajnie, zrobić nie może. Trudno jednak nie zauważyć, że prawnicy już nie wystarcza byle jaki enigmatyczny, anonimowy „układ”. Teraz układ musi mieć twarz i nazwiska. Ma więc mieć twarz Owsiaaka, resortowych dzieci, resortowych feministek, resortowych ekspertów, będzie mieć twarz resortowych naukowców i biznesmenów. Na miejsce tych twarzy mają przyjść ludzie bez twarzy.

W ogóle polowania to nasz sport narodowy. Właśnie trwa polowanie na Mariusza Trynkiewicza, który wychodzi na wolność, bo nie można go więzić do czasu, aż uprawnieni się wyrok sądu (który zresztą jeszcze nie zapadł), że stanowi szczególne zagrożenie i trzeba go zamknąć w ośrodku dla trwale zaburzonych. Swoją drogą, ciekawe to demokratyczne państwo prawne, gdzie opinie biegłych pojawiają się wcześniej w mediach niż na sali sądowej. Na tle ogólnej gorączki, jaką zapłonęły media, podniecając opinię publiczną wizją przyszłych zbrodni Trynkiewicza, trzeba oddać honor naszemu więziennictwu. Otóż w żadnym tabloidzie nie ukazało się aktualne zdjęcie Trynkiewicza, co oznacza, że nikt nie uległ pokusie, zapewne okraszanej wizją sowitej nagrody, by postużyć



się choćby telefonem komórkowym i fotkę pstryknąć.

Nie oparł się natomiast pokusie zarobienia jakichś punktów politycy. Tu szczególnie pilnie pierś do orderów wypina Jarosław Gowin, jako ten, który pierwszy zajął się

projektem ustawy mającej dożywotnio izolować Trynkiewicza i innych jemu podobnych. Kilkunastu ministrów sprawiedliwości przed nim sprawę przespało, a on wreszcie ten trud podjął. Co z tego wyniknie, orzeknie Trybunał Konstytucyjny, bo prezydent już się zwrócił w tej sprawie do TK i możemy mieć jeszcze nieżył pasztet z powodu bubla prawnego, który przerażony Sejm, ulegając ogólnej psychozie, przyjął prawie jednomyślnie, pod pozorem, że trzeba chronić społeczeństwo, a zwłaszcza dzieci. Tak jakby państwo ze wszystkimi swoimi służbami jawnymi i tajnymi nie było w stanie uchronić obywateli przed ewentualną recydywą kilkunastu osób. Przez natłok medialnych wydarzeń z trudem przebijają się życie partyjne.

Listy kandydatów do Parlamentu Europejskiego pokazały dwie lewice, choć nie bardzo wiadomo, czy obie są wystarczająco lewicowe. W czasie ogólnego pomieszania pojęć nie ma się jednak co czepiać i wypada przyznać, że Twój Ruch Janusza Palikota wystąpił z większym rozmachem, werwą i przytupem. I na dodatek z Aleksandrem Kwaśniewskim, który dotychczas kampaniom wyborczym, wyjąwszy własne, sukcesów większych nie przynosił. Zresztą, Kwaśniewskiego zdecydowanie przesłonił Ryszard Kalisz, który wystąpił najgłośniejsz. Na tym tle błąd wypadł Leszek Miller ze swoim kompletem kandydatów. Na mecie sytuacja może się jednak odwrócić, choć przyznać trzeba, że oba ugrupowania starały się, by listy były atrakcyjne. Tu nie zamierzam się czepiać, z celebrytów skorzystano w stopniu umiarkowanym.

Jan Koza



© JAN KOZA

Nalot na Watykan



Adam Szostkiewicz

Krytyczny wobec Kościoła raport oenztowski-go Komitetu Praw Dziecka wywołał burzę. Dokument ów został odebrany w mediach jako bezprecedensowy i miażdżący, a w Kościele – jako zaskakujący i skandaliczny. Po uważnej lekturze mam silne wrażenie, że jest miejscami dyskusyjny, a nawet niesprawiedliwy.

Podczas dwutygodniowej sesji Komitetu dyskutowano nad sprawozdaniami kilku państw sygnatariuszy Konwencji Praw Dziecka. M.in. nad sprawozdaniem (mocno spóźnionym) Stolicy Apostolskiej z realizacji postanowień Konwencji. Żadne ze sprawozdań nie przebiło się do mediów, tylko watykańskie. Można powiedzieć: mają za swoje. Gdyby dużo wcześniej Kościół zaczął walkę na wszystkich szczeblach z kryzysem pedofilskim w jego szeregach, gdyby wypracował nową politykę informacyjną i edukacyjną na ten temat i na inne gorące tematy kulturowo-obyczajowe, może media nie miałyby czego szukać w Genewie, gdzie obradował Komitet. A tak zatruł negatywny stereotyp, ukazujący Kościół jako niezdolny do szczerej dyskusji i niechętny do współpracy z innymi instytucjami w walce z pedofilią i innymi naruszeniami praw dziecka. Tymczasem watykańska delegacja tym razem nie unikała odpowiedzi na pytania Komitetu. Spotkanie trwało cały dzień i było transmitowane na żywo w internecie. Papiescy dyplomaci wystąpili w duchu gotowości do dialogu i współdziałania.

Nie ma tu miejsca na szczegółową analizę dokumentu. Wiele uwag i postulatów Komitetu ma sens, jak choćby wezwanie do refleksji w sprawie tzw. okien życia, czyli miejsc w zakładach kościelnych, gdzie anonimowe osoby mogą zostawić noworodki, którymi nie zamierzają się lub nie mogą opiekować. Powstaje paląca kwestia prawa dziecka do wiedzy o własnej tożsamości, której okna życia na zawsze je pozbawiają. Takich celnych spostrzeżeń jest w dokumencie więcej. Niestety, ogólne wrażenie z lektury jest takie, jakby Watykan i cały Kościół stał w sprawie kryzysu pedofilskiego w tym samym miejscu, jak za pontyfikatu Jana Pawła II. To wrażenie powiela szybki i uproszczony przekaz medialny. A jest to po prostu nieprawda.

Watykańska polityka zero tolerancji względem pedofilii w Kościele i innych przestępstw na tle seksualnym z udziałem duchownych staje się faktem. Kościół zmienia swe nastawienie. Zaczyna rozumieć, że pedofilia i nadużycia seksualne są nie tylko grzechem, ale i zbrodnią. Idzie to wolno i wygląda różnie w różnych Kościołach lokalnych. U nas gorzej niż np. w USA, Irlandii czy Niemczech. Uważam jednak, że zachowując krytycyzm, trzeba pochwalić wysiłki Kościoła, a nie spychać go do narożnika. Taka metoda jest przeciwnie skuteczna.

Autostrada NATO

Znową **kwaterą główną NATO** (też w Brukseli, po drugiej stronie ulicy) jest trochę tak jak z naszą budową autostrad, co powinno stanowić pocieszenie. Przetarg wygrało w 2010 r. konsorcjum BAM Alliance, oferujące supernowoczesny szklany pałac za 460 mln euro. Co powinno wzbudzić niepokój, bo było to o 210 mln poniżej kosztów szacowanych przez NATO. Ale nie wzbudziło. Stopniowo koszty, na skutek rozmaitych nieprzewidzianych trudności i przeszkód, wzrosły do 1,05 mld euro (skąd my to znamy?). Ale i to okazało się za mało. Konsorcjum, jak donosi „Spiegel”, stanęło na skraju niewypłacalności. Aby móc skończyć, domaga się kolejnych 245 mln. I chyba je dostanie, wysupełane solidarnie przez 28 państw członkowskich – pisze tygodnik, powołując się na niemieckie źródła w kwaterze. Wstrzymanie prac groziłoby bezprzykładną kompromitacją, że oto najpotężniejszy sojusz wojskowy świata, który lubi się powoływać na wyzwania XXI w., nie potrafi zbudować swojej siedziby. Tak czy inaczej prace są już opóźnione o 10 miesięcy, co stanowi ciężki zgryz dla sekretarza generalnego NATO. Duńczyk Anders Fogh Rasmussen kończąc kadencję we wrześniu i będzie musiał złożyć jakiś meldunek. Z kolei doglądający budowy belgijski minister obrony Pieter De Crem ma ambicje przejąć stery po Rasmussenie i też może się na tym poślizgnąć.



Kazak Yeli, dawniej Kazachstan

Dożywotni prezydent **Nursułtan Nazarbajew** zaproponował, aby zmienić nazwę ojczysty na bardziej atrakcyjną rynkowo, przyciągającą inwestorów i turystów. Zaproponował Kazak Yeli, Kraj Kazachów, co ją korzystnie odróżni od ubogich postsowieckich kuzynów, takich jak Kirgistan, Turkmenistan czy Uzbekistan, oraz trawionych konfliktami Afganistanu i Pakistanu, które źle kojarzą się biznesmenom. Weźmy Mongolię, argumentował prezydent, nie ma w nazwie końcówki „stan”, a inwestorzy walą tam drzwiami i oknami.

To nie byłaby pierwsza tak radykalna zmiana. W 1998 r. Nazarbajew



przeniósł stolicę z Ałma Aty, przemianowanej na Ałmaty, do Akmoli, przemianowanej następnie na Astanę, i zbudował ją praktycznie od zera. Teraz chce, aby zmianę nazwy kraju poprzedziły szerokie konsultacje.

Biorąc pod uwagę gorące uczucia, jakimi jest darzony, nietrudno przewidzieć

ich wynik. Już posypały się liczne głosy wsparcia. Choć akurat dla 24 proc. Rosjan i 13 proc. innych nacji, w tym Niemców i Polaków (według spisu ludności z 2009 r.) zamieszkujących dzisiejszy Kazachstan, nie jest on tylko Krajem Kazachów. Ale wszystkim się nie dogodzi.

MOC ODBUDOWUJĄCYCH OLEJKÓW.
REKONSTRUKCJA SKÓRY DOJRZAŁEJ
JUŻ OD 1. KROPLI*.

NOWOŚĆ

NEOVADIOL MAGISTRAL ELIXIR

POPRAWA GĘSTOŚCI SKÓRY ■
WYGŁADZENIE I ROZŚWIETLENIE ■
NATYCHMIASTOWY KOMFORT ■

INNOWACJA: NAJBARDZIEJ SKONCENTROWANE
POŁĄCZENIE KWASÓW OMEGA 6 I 9**.
PIELĘGNACJA SILNIE REKONSTRUUJĄCA,
ABY ODBUDOWAĆ WARSTWĘ LIPIDOWĄ
SKÓRY DOJRZAŁEJ. LEKKĄ KONSYSTENCJĄ
„SUCHEGO” OLEJKU O ZMYŚLOWYM
ZAPACHU. SATYNOWE WYKOŃCZENIE.
IDEALNA SKÓRA W KAŻDYM WIEKU.

POPROŚ FARMACEUTĘ O PORADĘ
WWW.VICHY.PL



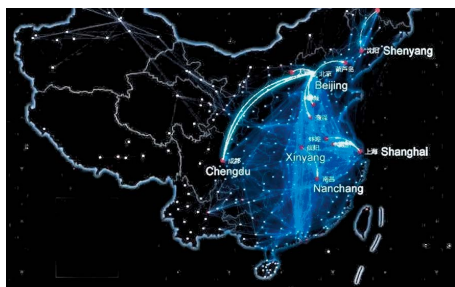
* Test samooceń. 53 osoby. ** Od Vichy.

ZNÓW CZUJĘ SIĘ:
PEWNIENIE
PROMIENNIENIE
DOBRE (w swojej skórze)

TWOJA IDEALNA SKÓRA
VICHY
LABORATOIRES

TESTOWANE DERMATOLOGICZNIE
SKÓRA WRAŻLIWA
WODA TERMALNA Z VICHY

Kup książkę



Chiny w drodze

Baidu, najpopularniejsza wyszukiwarka Chin, na podstawie danych logowania użytkowników stworzyła mapę ilustrującą podróż Chińczyków podczas chińskiego nowego roku (Rok Konia zaczął się 31 stycznia). Gwoździem programu w sumie 40-dniowych obchodów są podróże do domów rodzinnych. Pociągami, samochodami, autobusami i samolotami przemierza się rekordowe 3,65 mld osób (chodzi o liczbę „osobopodróż”). Dla wielu robotników samotnie pracujących w miastach kilka dni wolnego na początku roku to jedyna okazja, by spotkać się z żonami, dziećmi i najbliższymi krewnymi, którzy pozostają na wsi.

Wszczęcie powrotów do domu fala podróży zderzyła się z gwałtownymi śnieżycami, które sparaliżowały autostrady, koleje i lotniska. Linie lotnicze i bez żadnych świąt nadwerężają cierpliwość klientów, opóźnienia zazwyczaj kończą się wybuchami indywidualnego gniewu, objawiającymi się np. karczemnymi awanturami na pokładzie. Ale tym razem zbuntowało się 2 tys. pasażerów pozostających na zasypanym lotnisku w Zhengzhou (dwumilionowe miasto na wschodzie Chin) – niezadowoleni długim oczekiwaniem zdemolowali halę odlotów.

Czy dyplomatom wolno kłąć?

Fuck the EU – rzuciła amerykańska sekretarz stanu ds. europejskich Victoria Nuland w rozmowie z ambasadorem USA w Kijowie. Rozmowa była prywatna, a komentarz dotyczył wysiłków Unii Europejskiej na rzecz rozwiązania kryzysu na Ukrainie – według Waszyngtonu, jak wynika z doboru słów, niewystarczających. USA twierdzą, że nagranie wrzuciły na YouTube władze rosyjskie, sama Nuland przeprosiła. Ale nad jej głową zbierają się ciemne chmury – Angela Merkel dała znać przez rzeczniczkę, że uważa jej wypowiedź za „całkowicie niedopuszczalną”.

Nuland nie będzie mogła odpowiadać za kontakty z Europą, jeśli rząd Niemiec nie zechce z nią rozmawiać. Berlin zdaje sobie sprawę, że rosyjskie przecieki to próba podzielenia Zachodu w rozgrywce o przyszłość Ukrainy, ale Merkel nie podoba się lekceważący stosunek Waszyngtonu do Unii, zwłaszcza po niekończących się rewelacjach na temat podsłuchów NSA. Samo nagranie to prztyczek dany Ameryce – Moskwa pokazuje, że też podsłuchuje i nie potrzebuje własnego Snowdena, by zrobić użytek z tego, co nagrywa.

Przejrzał na uszy



Japonia straciła właśnie wybitnego, niesłyszającego kompozytora **Mamoru Samuragochiego**. Ten 50-letni „japoński Beethoven” wciąż żyje, ale okazało się, że nie jest ani wybitny, ani niesłyszający, a utwory od 18 lat komponował dla niego wykładowca jednej z tokijskich akademii muzycznych

Takashi Niigaki. Prawdziwy autor powiedział mediom, że nie mógł już znieść kłamstw, a nie zdemaskował ich wcześniej tylko dlatego, że „Beethoven” groził, że się zabije. Samuragochi podawał się m.in. za autora muzyki do legendarnej już gry „Resident Evil”, przypisywał sobie również Symfonię nr 1 Hiroszima, czczącą pamięć ofiar bomby atomowej, która stała się także nieoficjalnym hymnem poszkodowanych przez tsunami w 2011 r.

Zakończona w europejskiej muzyce klasycznej Japonia jest wstrząśnięta. A także japońska nadzieja na medal w Soczi, tyżwiarz figurowy Daisuke Takahashi, który już 13 lutego miał tańczyć do muzyki oszusta. Ostatecznie podkładu nie zmienił, ale z opisu zniknęło nazwisko Samuragochi.



Kogel-Google

Edwin Bendyk



Joaquín Almunia, unijny komisarz ds. konkurencyjności, ogłosił 5 lutego, że doszedł do porozumienia z koncernem Google. Amerykański gigant zdominował europejski rynek, stając się dla mieszkańców Starego Kontynentu najważniejszą wyszukiwarką – w wielu krajach, tak jak w Polsce, Google obsługuje ponad 90 proc. internetowych zapytań. Firma jednak nie ogranicza się do oferowania wyszukiwarki, proponuje także zestaw, mieszankę wielu usług, jak choćby możliwość zakupu poszukiwanych produktów. Serwisy handlowe oraz umożliwiające porównywanie cen oskarżyły Google, że wykorzystuje monopolistyczną pozycję, by promować swoje rozwiązania. Almunia wszczął postępowanie, nakazując amerykańskiej firmie,

by zaproponowała system zadowolający wszystkich, w przeciwnym razie może osiągnąć ją kara w wysokości nawet 5 mld dol. Po trzech latach przepychanek i „testów rynkowych” Google zaofiarował rozwiązanie satysfakcjonujące Almunię – wyniki konkurencji mają być eksponowane w podobny sposób jak własne. Komisarz może się teraz chwalić sukcesem wieńczącym jego kadencję. Poszkodowani nie są jednak zadowoleni, a komentatorzy piszą, że Google wykpił się tanim kosztem. I co ważniejsze, nie zasypiał gruszek w popiele, budując swoją dominującą pozycję w innych obszarach cyfrowego rynku, jakich porozumienie z UE nie obejmuje.

Brukselską biurokracją i cyfrowym światem rządzą zupełnie inne dynamiki – tempo innowacji w internecie jest szybsze niż próby regulowania ich skutków. Dodatkowo na niekorzyść Europy działa brak firm o podobnym potencjale, jak Google, Apple, Facebook czy Amazon. W rezultacie ekspansja i dominacja amerykańskich cyfrowych koncernów zaczyna przypominać kolonizację, której coraz trudniej się przeciwstawić.

PO MENOPAUZIE SKÓRA POTRZEBUJE KOMPLEKSOWEJ PIELĘGNACJI.

Odbudowa skóry już od 1. kropli
z Neovadiol Magistral Elixir*

Rysy wymodelowane w 28 dni
z balsamem Neovadiol Magistral**

Po menopauzie skóra uwrażliwiona spadkiem aktywności hormonalnej traci 57%*** lipidów. W rezultacie staje się cienka, przesuszona i uwrażliwiona. Postępuje utrata gęstości i elastyczności skóry. Laboratoria Vichy opracowały formuły, które wykorzystują moc olejków bogatych w kwasy omega 6 i 9 oraz Y-oryzanol. Aktywnie przyczyniają się one do odbudowy skóry po menopauzie.

NEOVADIOL MAGISTRAL ELIXIR

KONCENTRAT ODŻYWCZYCH
OLEJKÓW.
LEKKA KONSYSTENCJA
„SUCHEGO” OLEJKU.

NAJBARDZIEJ SKONCENTROWANE
POŁĄCZENIE KWASÓW OMEGA 6 I 9
OD VICHY

WARSTWA LIPIDOWA SKÓRY ■
ODBUDOWANA

SKÓRA WYGŁADZONA ■
I WZMOCNIONA

NATYCHMIASTOWY KOMFORT ■

Trzy sposoby aplikacji:

Stosuj go jako
odżywcze serum,
bezpośrednio na
oczyszczoną skórę.



Stosuj go jako
wzbogacenie kremu
codziennego.



Stosuj go jako
wypełniającą maseczkę.



NEOVADIOL MAGISTRAL

ODŻYWCZY BALSAM
ODBUDOWUJĄCY.
BOGATA, AKSAMITNA
KONSYSTENCJA.

POŁĄCZENIE OLEJKÓW
WITALNYCH ORAZ PROTEIC GF
I PRO-XYLANE

■ PRZYWRÓCONA
GĘSTOŚĆ SKÓRY

■ SKÓRA ELASTYCZNA
I ODŻYWIONA

■ REDUKCJA SUCHOŚCI
I UCZUCIE KOMFORTU SKÓRY

TWOJA IDEALNA SKÓRA
VICHY
LABORATOIRES

* Test samooceny, 53 osoby.

** Samoocena, 220 kobiet, 4 tygodnie.

*** Test instrumentalny, 58 kobiet.

Biskupi na papieskim dywaniku



Bazylika watykańska:
msza święta dla hierarchów
przy grobie Jana Pawła II.

Polscy biskupi uraczyli papieża Franciszka swą opowieścią o Kościele w Polsce. Papież przyjął i pobłogosławił episkopatowi. Oczekiwanie od Franciszka jakiejś kościelnej rewolucji jest

ADAM SZOSTKIEWICZ

Polscy biskupi jechali na tydzień do Rzymu w dobrych humorach. Słusznie, bo wyjazd nazywany w mowie kościelnej wizytą *ad limina apostolorum* (u progów apostołskich) to rutyna. Co kilka lat episkopat meldują się w Watykanie, by zreferować najwyższej władzy kościelnej, jak stoją sprawy katolickie w ich krajach. Nim wizyta się zacznie, do Rzymu idą

szczegółowe raporty na ten temat. Przygotowują je nuncjatury, u nas nuncjusz abp Celestino Migliore i jego ludzie. Na podstawie tych sprawozdań watykańscy prałaci i urzędnicy opracowują szczegóły wizyty – gdzie, z kim, o czym. Celem jest wzmocnienie Kościoła lokalnego (w mowie kościelnej – partykularnego) i zacieśnienie więzi episkopatu z samym papieżem.

Biskupi, pytani przez media, zgodnym chórem chwalą wizytę i Franciszka. „Choć papież dźwiga problemy całego świata – opowiada Katolickiej Agencji Informacyjnej biskup połowy Józef Guzdek – to jednak potrafi zrozumieć i współodczuwać z każdym człowiekiem. Podczas rozmowy z papieżem Franciszkiem można było odczuć ten niezwykły klimat i podobną bliskość. To jest czło-



© KS. TOMASZ ZIEBA/KAI

ją do wiadomości bez zastrzeżeń pobożnym życzeniem.

wiek wielu błogosławieństw: ubogi, pokorny, miłosierny i wprowadzający pokój. A to ośmiela do szczerości i zachęca do otwartej rozmowy”. Kard. Stanisław Dziwisz informował (wg KAI), że papież Franciszek „uważa Kościół w Polsce za obiecujący, żywy i dynamiczny”. Metropolita krakowski zaznaczył, że Polska jest pluralistyczna, „ale nie uciekamy od niego, podejmujemy dialog, bo chce-

my głosić Dobrą Nowinę wszystkim, nikogo nie odrzucamy”. Bp Grzegorz Ryś był pod „wielkim wrażeniem absolutnie fantastycznego spotkania z papieżem”.

Jak bardzo szczere i otwarte były rozmowy Franciszka z 20 polskimi hierarchami, szczegółowo się nie dowiemy. Kościół na każdym szczeblu nie ma zwyczaju dzielić się zbyt hojnie takimi informacjami. Media kościelne i katolickie nie są tu zbyt pomocne, bo bywają, szczególnie u nas, pasem transmisyjnym Kościoła hierarchicznego i znają swoje miejsce w szeregu. Jednak i z ich doniesień da się wyłowić interesujące i znaczące fakty i wypowiedzi. Media od Kościoła niezależne, niepowiązane z nim żadnymi interesami i lojalnościami, pracują trochę tak, jak dawniej zachodni analitycy zajmujący się kremlologią, czyli polityką i kadrami ZSRR i bloku radzieckiego. Najświeższym przykładem, że ta przykra analogia ma pewne uzasadnienie, jest usunięcie ze zbiorowej fotografii dominikańskich duchownych postaci abp. Józefa Wesołowskiego, oskarżanego o pedofilię, i wstawienie w jego miejsce innego hierarchy. Wymazywanie polityków z instytucjonalnej pamięci, gdy popadli w niełaskę, było powszechną praktyką stalinowską.

Polscy biskupi przedstawili papieżowi i watykańskim prątom opowieść o Polsce i Kościele.

Nie odbiegała od tego, co codziennie słyszymy z ambon i kościelnych anten w naszym kraju. To narracja o atakowanym i heroicznie dźwigającym swój krzyż Kościele, zawsze oddanym papieżowi i wiernym, zwłaszcza tym najbardziej potrzebującym.

Abp Michalik jeszcze przed wizytą zapowiedział, że podczas rozmów w Rzymie podzieli się opowieścią, jak to w Polsce niektórzy próbują „walczyć papieżem z biskupami”, czyli przeciwstawiać Franciszka biskupom. Już podczas wizyty opowiadał o życiu katolickim i problemach w swojej diecezji. Czy wspomniał o sprawie proboszcza pedofila z Tylawy i swoich własnych publicznych wypowiedziach w kwestii pedofilii w Kościele? Zapewne nie, a Franciszek serdecznie mu dziękował za przemówienie w Watykanie.

Nawet uważany za umiarkowanego prymas Kowalczyk w swym przemówieniu do Franciszka uderzył w podobną nutę: „Niepokojem napęłnia nas łatwe uleganie duchowi czasu, charakterystycznemu dla współczesnego świata, który narzuca wzorce życia sprzeczne z zamysłem Bożym”. Bp Wiesław Meriński cieszył się, że szef Papieskiej Rady Kultury kard. Gianfranco Ravasi zwracał uwagę na „niebezpieczeństwo ideologii gender, z agresywną i bluźnierczą wobec chrześcijaństwa pseudosztuką oraz rolą mediów w kreowaniu kultury”.

Abp Wacław Depo referował w Papieskiej Radzie Środków Społecznego Przekazu sytuację mediów katolickich w Polsce. Cieszył się z wejścia na multiplex Telewizji Trwam, którą nazwał fenomenem w polskiej rzeczywistości medialnej. Poruszono kwestię „wypowiedzi księży diecezjalnych i zakonnych, którzy zabierają głos na tematy nie tylko religijne i nie mają na to zgody swoich przełożonych”. Żadne nazwiska ani tytuły nie zostały wymienione, ale domyślamy się, że może chodzić raczej o księży Bonieckiego i Lemańskiego niż o ojca Rydzyka. „Nie chodzi bynajmniej o karanie – podkreśla abp Depo – czy ograniczanie swobody głosu, ale aby były to wypowiedzi w duchu wiary i nauczania Kościoła”.

Pięknie, lecz po pierwsze, wszyscy w Polsce (lecz czy w Watykanie?) wiemy, że Lemański i Boniecki mają zakaz wypowiedzi do mediów, a przekaz koncernu o. Rydzyka trudno uznać w jego części politycznej za ewangeliczny. Ton dobiegający z mediów Rydzyka pasuje raczej do tego, co inny uczestnik wizyty, abp Marek Jędraszewski, nazwał grzechami mediów według Franciszka. „Po pierwsze, mówią tylko połowę prawdy, a więc wprowadzają dezinformację, po drugie, rzucają na ludzi kalumnie, i po trzecie, atakują tych, którzy zasługują na szacunek po to, by odebrać im autorytet”.

Narracja biskupów została w Rzymie przyjęta bez zastrzeżeń. Biskupi mogli odnieść wrażenie – pomijając retoryczne niuanse w wystąpieniach przedstawicieli Watykanu – że są w porządku, gdy stają na barykadach polskiej odmiany wojen kulturowych. Takich, jakie przetaczają się dziś przez Europę, choćby w Hiszpanii czy ostatnio we Francji, gdzie setki tysięcy ludzi demonstrowały przeciwko małżeństwom homoseksualnym. I to wrażenie byłoby słuszne, bo Franciszek też stoi na tej samej barykadzie i gdzie indziej stać po prostu nie może. Takie ma poglądy i taką funkcję. Owszem, schodzi z barykady zaskakująco często, wychodzi do ludzi po przeciwnej stronie z chrześcijańskim znakiem pokoju, ale to nie jest papież rewolucjonista. Mimo to rodzi się jakiś liberalny kult Franciszka obsadzonego w roli, do jakiej obecny papież nie aspiruje.

Paradoks Franciszka polega na tym, że nie jest Gorbaczowem czy Obamą Kościoła,

a jednak tak jest postrzegany przez tych, którzy wciąż oczekują, że dokona jakiejś *papastrojki*. Ale z drugiej strony nie jest też Antychrystem, który rozmontowuje ukradkiem katolicyzm i odziera Kościół z majestatu, piękna i autorytetu. A tak go przedstawiają niektórzy kościelni i prawnicowi konserwatyści, nie tylko w Polsce, choć u nas często i bez cieniowania. ►